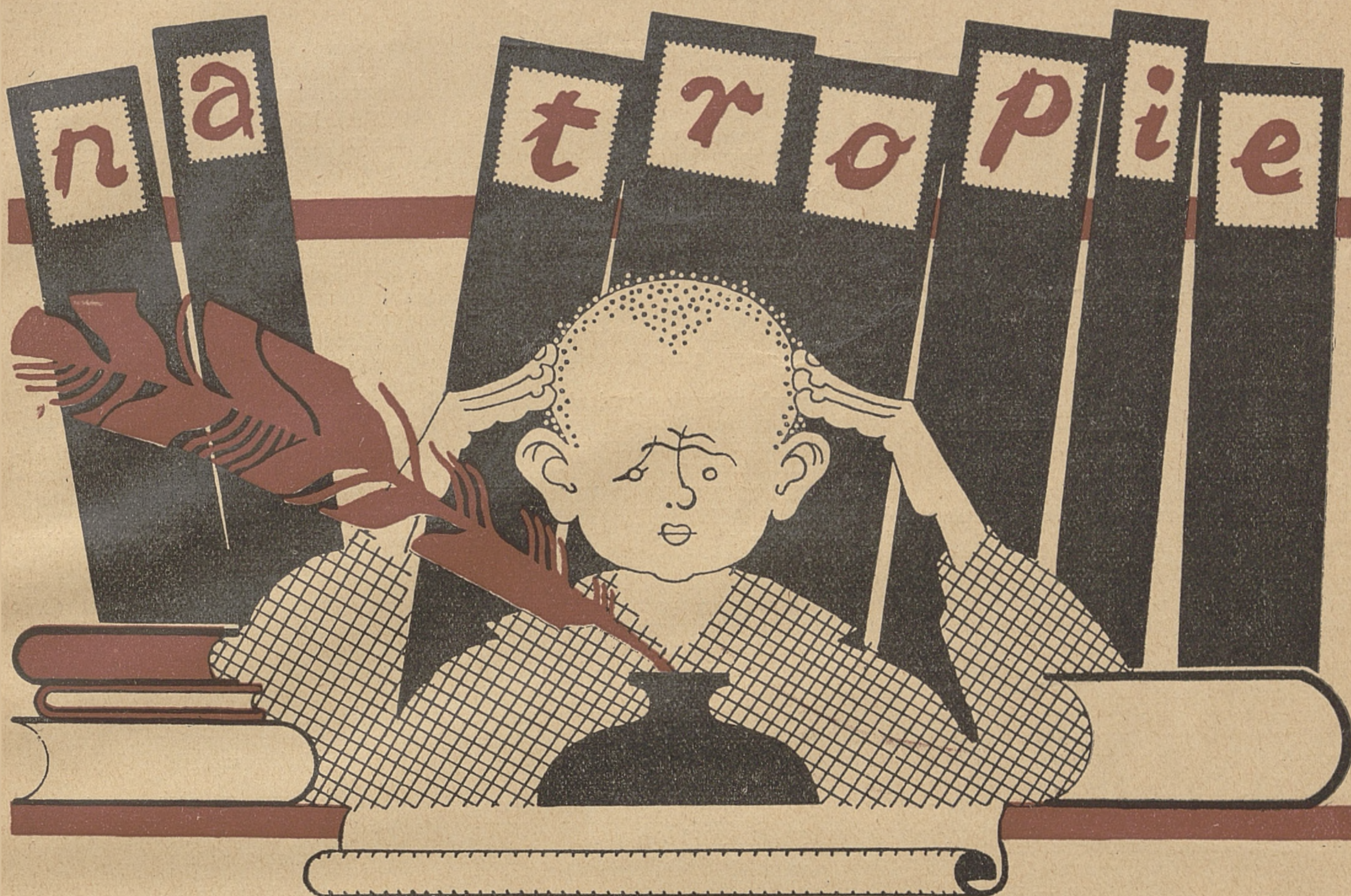
Rok VIII. Dnia 10 grudnia 1935 r. Nr. 20



PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca

Z PLACU BOJU O SŁOWO DRUKOWANE.

APEL „NA TROPIE"

W chwilach, gdy niniejszy numer idzie na maszynę, tydzień apelu czytelniczego „Na Tropie" jeszcze się nie skończył. Mimo to można już powiedzieć, że apel miał powodzenie. Ze wszystkich stron Polski płyną meldunki, które dowodzą o odbytych zbiórkach apelowych. Z raportów tych wynika, że drużyny posiadają nietylko bieżące numery, ale i stare roczniki czasopism harcerskich, z których korzystają w swej pracy. Jest to fakt bardzo pomyślny, gdyż roczniki czasopism są istną kopalnią różnych pomysłów i wskazówek do pracy.

Zastępy brały udział w apelu z zapałem, przeprowadzały moc ćwiczeń, dotyczących czytelnictwa, szukały ciekawych książek — jednem słowem apel był istotnie doskonałą propaganadą czytelnictwa.

NIE MOŻEMY POPRZESTAĆ NA JEDNEJ ZBIÓRCE, POŚWIĘCONEJ CZYTELNICTWU!

MUSIMY POKONAĆ WSZELKIE PRZESZKODY, KTÓRE UTRUDNIAJĄ NAM CZYTANIE!

Pierwszą przeszkodą będzie tu brak książki „pod ręką". Czasem i przeczytałoby się coś, ale akurat w domu niema nic interesującego... Otóż o książkę i czasopismo trzeba walczyć! Trzeba tropić za dobrą i zajmującą książką, a wytropiwszy ją — zdobyć! Zdobyć ją można, albo przez pożyczenie, albo przez — kupno.

— Kupić? W dzisiejszych, ciężkich czasach? — spytasz.

Kupić jest trudno, ale — ileż to naszych drobnych oszczędności rozchodzi się na rzeczy małoważne, a przyjemne. Otóż to — dochodzimy do sedna sprawy: musimy doprowadzić do tego, żeby przeczytanie książki i posiadanie jej było dla nas rzeczą przyjemną. Największą bowiem trudnością w tej całej sprawie jest fakt, że nam się niebardzo chce czytać....

Ale przecież:

NIE CHCEMY BYĆ KRAJEM ANALFABETÓW!

PRAGNIEMY BUDOWAĆ NIETYLKO GOSPODARCZĄ, ALE I KULTURALNĄ MOC POLSKI!

A droga do kultury prowadzi przez czytanie. Słowo drukowane wybija nam okno na szeroki świat. Książki i pisma mówią nam o rzeczach i zdarzeniach, o których nie dowiedzielibyśmy się nigdy, gdybyśmy nie czytali. Książki i pisma pobudzają naszą myśl do działania, rozszerzają naszee wiadomości i zainteresowania, budzą w nas ambicje kształcenia się i udoskonalenia.

Musimy więc przemóc w sobie bierność i lenistwo, jakie nas często ogarnia na widok książki. A zasmakować w czytaniu łatwo. Kto się przyzwyczai do książki, nie będzie się już umiał obyć bez niej i zawsze ją odnajdzie w bibljotece, czytelni lub — w sklepie.

Czytanie musi być objęte naszym planem pracy harcerskiej, gdzie znajdzie się pod hasłem:

NIE CHCEMY BYĆ CIEMNI I ZACOFANI!

CZYTAMY KSIĄŻKI I CZASOPISMA!

PROPAGUJEMY CZYTELNICTWO!



UBIEGŁEGO LATA bawiło u nas kilku skautów z Egiptu. Otrzymaliśmy teraz od nich pozdrowienia z widokiem ruin, sfinksa i piramid.

POLSKI HARCERZ, Dobromil Miron, w Czerniowcach, będący równocześnie członkiem Skautingu Rumuńskiego, brał udział w 10-dniowem wyszkoleniu instruktorskiem, w obozie rumuńskim w Breaza. Z wielkim entuzjazmem opisuje dh. Miron otwarcie kursu, na które przybyła drużyna wodnych harcerek polskich, bawiąca na I-szym Zlocie skautek rumuńskich a witana nadzwyczaj serdecznie przez uczestników kursu; oraz ognisko, poświęcone wspomnieniom i wrażeniom delegacji skautów rumuńskich ze Zlotu Spalskiego i z wycieczek po Polsce: „Przy blasku pierwszego płomyka ogniska — pisze dh. Miron — wypowiedział prof. Nedelcu z wielką czcią kilka słów o naszym największym bohaterze narodowym J. Piłsudskim i uczcił wraz ze wszystkimi obecnymi Jego pamięć jednominutowem milczeniem, poczem interesująco opisał życie obozowe w Spale. W końcu swego serdecznego przemówienia podkreślił w gorących słowach znaczenie i rozwój potężnej organizacji harcerstwa polskiego. Następnie zabrał głos Dr. Mjr. Mustacesku, który podzielił się swemi wrażeniami z wycieczki po Polsce ze wszystkimi uczestnikami ogniska, zatrzymując się dłużej przy armji polskiej.

Na zakończenie wzniesiono kilka okrzyków spalskich, ukoronowanych potężną „rakietą", przyjętą z aplauzem przez obecnych.

W słowach pełnych ożywienia harcerz polski podkreśla bardzo przyjacielskie ustosunkowanie się skautów rumuńskich do naszych harcerzy.

CZYŚCIE SŁYSZELI O WIELKIEM JAMBOREE AUSTRALIJSKIEM, które odbyło się w dniach od 27 grudnia 1934 do 9 stycznia 1935? Z Europy wyjechały delegacje Anglji, Islandji, Belgji, Francji i Węgier, pod kierownictwem dha Molnara, Komisarza Międzynarodowego Skautów Węgierskich. Z Polski nikt nie wziął udziału w Zlocie, ale niemniej skauci australijscy pamiętali o nas. Konsul Polski z Sidney przywiózł nam jako dowód pamięci naszych braci z Australji, dwie wyprawione skóry kangurów, na których wypisane są wśród ozdobnych rysunków: prawo i obietnica wilczęca, oraz prawo i przyrzeczenie skautowe. Skolei rzeczy musimy pomyśleć o zrewanżowaniu się. Która drużyna podejmuje się przygotować prezent dla skautów australijskich, którzy, mimo że żadnego Polaka na ich Zlocie nie było, pamiętali o nas? Propozycje proszę zgłaszać do Komisarza Międzynarodowego, H. Kapiszewskiego, Katowice, Reymonta 10.

COSTA RICA — pragnie mieć również swoich skautów. Ostatnio zwrócili się oni do Biura Międzynarodowego w Londynie z prośbą o zarejestrowanie ich nowej organ. skautowej. Honorowymi prezesami organizacji zostali: Prezydent Republiki Costa Rica i sekretarz Oświecenia Publicznego. Organizacja liczy 300 członków wszystkich stopni.

JAMBOREE!! Piąte z rzędu Jamboree wybuchnie w 1937 roku w Holandji. Naczelny Skaut holenderskiej organizacji Admirał J. J. Rambonet zawiadomił telegraficznie Międzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie, że Rząd wyraził zgodę na zorganizowanie w Holandji światowego Jamboree.

Na wszelki wypadek przypomnijmy sobie: Pierwsze w Olympja (Anglja, 1912), drugie w Kopenhadze 1914, trzecie w Arrove Park, Birdenhead (Anglja 1929), czwarte w Gödöllö (Węgry 1933).

Organizacja holenderska liczy 18,582 członków, nie jest to wiele, ale też Holandja nie jest wielkim krajem. Prędko musimy się z nią zapoznać. Wiedzieć, o istnieniu holenderskich śledzi, to jeszcze bardzo mało.

SKAUCI AUSTRJACCY organizują w dn. 4-6 stycznia 1936 r. w Mariazelle zawody Narciarskie, na które serdecznie zapraszają Z. H. P. Po wszelkie informacje proszę się zgłosić do Komisarza Międzynarodowego.

„...Stawiając sobie, jako cel naczelny budowę wielkości Polski, trzeba nietylko uczuciowo związać się z nim, ale umieć dać temu wyraz w rzetelnej pracy..."

Dr. Michał Grażyński
(*„Dokąd Zdążamy"*)

„Czajki" stanęły do Apelu.

O oznaczonej godzinie zebrały się „Czajki" w harcówce, by stanąć do „Apelu na Tropie". Zaraz po rozpoczęciu zbiórki spotkały się „Czajki" z zawodami w odczytywaniu zdania, w którem w poszczególnych wyrazach brakowało liter. Zdanie brzmiało „Wszyscy czytamy Na Tropie".

Gdy odśpiewano: „Myśmy przyszłością narodu" — zastępowy odczytał artykuł z „Na Tropie" pt. „Mój pierwszy uczeń", którym to artykułem zastęp zainteresował się a w wynikłej dyskusji postanowiono, że zastęp „Czajek" zaabonuje 1 egzemplarz „Na Tropie", by każdy członek zastępu mógł czytać pismo harcerskie, a temsamem wypełnić obowiązki kandydata na wywiadowcę. Pozatem zaprowadzono w zastępie t. zw. „Kwadranse czytania", które będą polegać na tem, że poszczególni druhowie zbierać będą w czasie tygodnia wiadomości, każdy z przeznaczonego działu: jak wiadomości harcerskie, z kraju, z zagranicy, sportowe, humor i t. d. Druhów tych nazwano szumnie „Redaktorami", gdyż każdy będzie odpowiadał za swój dział i zobowiązany jest podzielić się wiadomościami na każdej zbiórce z resztą zastępu.

„Czajki" zainteresowane temi wiadomościami nie spostrzegły, że to już rozpoczęła się gawęda o wartości czytania, która była jakby dalszą dyskusją na temat czytelnictwa. Chłopcy sami wypowiadali swe zdania, jakiem to dobrodziejstwem jest czytanie książek i pism harcerskich, które kształcą i przygotowują do pracy harcerskiej, a zastępowy na przykładzie objaśnił jak to przez przeczytanie artykułu o harcerskim dobrym uczynku przejął się harcerską ideą. I chociaż harcerzem został w późniejszym wieku, to zawsze wspominał o tem, że przyczyną myśli o harcerstwie był przeczytany w młodszych latach artykuł o harcerstwie. Harcerz, który nie czyta książek i pism harcerskich, cofa się wstecz, zamiast iść naprzód. Na zbiórce nie może być nudno, to też „Chór rozstrzepańców" urządził występ, przerywany przez zastępowego, który notował punkty dla nieuważających. Ale niezawsze można śpiewać, trzeba także pokazać, co się umie — nastąpiła zatem gra w „Stopnie i funkcje", tak że harcówka napełniła się ważnemi osobistościami, z których każda miała za zadanie stanąć w szeregu według stopni i pełnionej służby, a na zakończenie znalazł się podarty rozkaz, który trzeba było odczytać. Miło było „Czajkom" na zbiórce, którą zakończono hasłem „Czuwaj" i okrzykiem „Czytamy Na Tropie"!

Po napisaniu raportu obecni na zbiórce umieścili swe podpisy pod nim i rozeszli się do domów z hasłem „Czuwaj" na ustach.

Bo-buś

z zastępu 3 „Czajek"
III-ciej D. H. w Rawiczu.

„Montana“ skoczył ku niemu i począł go ocierać z błocka swą piękną bandaną.*)

Po chwili koń stał na trzęsących się nogach, parskając jednak radośnie, jakby czuł, że go wyrwano śmierci.

Teraz dopiero, gdy przeszło podniecenie, kowboje poczuli, jak byli szalenie wyczerpani. Postanowili wypocząć. Znów jak dnia poprzedniego zrobiono naprędce rodzaj namiotu z derek, rozpiętych na prętach, które służyły Stasiowi do fabrykacji „nart“. Zmordowani kowboje wyciągnęli się z prawdziwą przyjemnością pod tym niskim dachem, chroniącym ich od promieni słonecznych.

W kilka minut później spali już wszyscy z wyjątkiem „Mohave“. Ten, bardziej przyzwyczajony do gorąca i do pragnienia, był mniej zmęczony od innych natomiast postanowił coś przegryźć. Zaczął więc rozpakowywać zapasy żywności. W tej chwili jakiś niewielki cień przesunął się po piasku przed nim. „Mohave“ drgnął i podniósł głowę. Stepowy orzeł leciał szybko w kierunku przecinającym pod ostrym kątem ślady uprowadzonego bydła. „Mohave“, zapominając o jedzeniu, zerwał się dziwnie podniecony i śledził uważnie lot ptaka. Odleciawszy jakiś kilometr, orzeł, nie zmieniając kierunku lotu, zaczął opuszczać się szybko i wreszcie zniknął za niewielkim pagórkiem.

Staś trawiony pragnieniem, spał gorączkowym snem, pełnym obrzydłych koszmarów. Wkrótce pragnienie stało się tak męczące, że zbudził się i leżał czas jakiś nieruchomo. Ale od nagrzanego piasku pod nim szedł taki żar, że leżąca pozycja wydała mu się nieznośna. Uniósł się, by się wysunąć spod niskiego namiotu, gdy spostrzegł, że niema Mohave.

— Pewnie też nie mógł spać — pomyślał chłopiec.

Ale koło namiotu też go nie było. Wtem Staś zauważył, że brak konia Mohave. To już stawało się nietylko zagadkowe, ale i niepokojące.

Staś wślizgnął się pod namiot i potrząsnął za ramię śpiącego Parkera.

Bill zerwał się i, uderzywszy głową w nisko rozpiętą derkę, zwalił na siebie i towarzyszy chwiejny namiot.

Pozostali dwaj kowboje, zbudzeni w tak dziwny sposób i nie orjentujący się, co się stało, szamotali się z oplątującemi ich derkami. W innych okolicznościach kowboje, zawsze skorzy do żartów, ubawiliby się własnym kosztem, ale teraz byli zbyt zmęczeni i zdenerwowani pragnieniem, by się im chciało śmiać.

Gdy wreszcie wydobyli się z pod derek, byli wściekli.

— Co ci przyszło do głowy budzić mnie tak raptownie? — zwrócił się Bill do Stasia. — Tak ci spieszno ruszać dalej na nasz miły spacerek?

— Nie gniewaj się Bill — jeżeli cię zbudziłem, to była ku temu ważna przyczyna. Mohave zniknął.

— Jakto zniknął? Gdzie tu można zniknąć na tym przeklętym stepie? Chyba za tym pagórkiem jest jakaś dolinka, gdzie człowiek mógłby się schować, ale poco chodziłby tam po takiej spiekocie?

— Mohave nie poszedł, lecz pojechał — mówił Staś, siląc się na spokój, chociaż to zniknięcie było doprawdy jakieś dziwne i chłopca i jego towarzyszy ogarniało zrozumiałe zdenerwowanie.

Kowboje rzucili się do miejsca, gdzie stały spętane konie. Brakowało wierzchowca Mohave, a ślady wyraźne na piaszczystym gruncie wiodły właśnie ku wskazanemu przed chwilą przez Billa pagórkowi.

— Nic nie rozumiem — mruknął Bill. — Chyba, że... — zaczął coś mówić, urwał i spojrzał pytająco ku swemu staremu kompanowi — Nolsonowi, z którym rozumieli się często bez słów.

Ten kiwnął głową potakująco i postukał się po czole.

— Zbzikować od słońca — to bywa, potwierdził Montana. Każdemu może się to przytrafić. Ale Mohave, który wyrósł w pustynnej Arizonie, gdzie słońce jest znacznie gorsze niż tutaj, — jest chyba już do niego przyzwyczajony. Nigdy nie uwierzę.

— No, więc co? Mniejsza zresztą co — sam sobie odpowiedział Bill. — Coby nie było — musimy jechać za nim.

Podciągnęli popręgi u swych siodeł, gdy Staś, który spojrzał odruchowo ku pagórkowi, za którym zniknął ich towarzysz, — krzyknął radośnie:

— Patrzcie, patrzcie: Mohave! I jak sypie. Skąd to jego koń nabrał takiego animuszu?

W kilka minut później Mohave podleciał galopem i zeskoczywszy z konia, począł zdejmować manierki, któremi siodło było obwieszone.

— Macie, — pijcie za zdrowie orła!

Odkładając na później nasuwające się pytania, kowboje przytknęli do ust manierki i rozległo się bulgotanie łykanej łapczywie wody.

— Dosyć, dosyć! — krzyknął po chwili Mohave. — Nabawicie się jeszcze boleści, pijąc tyle naraz.

Teraz dopiero posypały się pytania.

— Skąd ci przyszło namyśl, że tam jest dobra woda?

— Dlaczego wybrałeś się tak tajemniczo, nic nam o tem nie mówiąc? Myśleliśmy już, żeś zbzikował.

— I teraz niebardzo jestem pewien, że tak nie jest — rzucił Bill żartobliwie. — Bo co to za brednie o piciu za zdrowie orła? Dlaczego nie świerszcza, lub kojota?

— Tak, tak — znam te powiedzonka:

— Dla tej prostej przyczyny, że to orzeł wskazał mi wodę.

„mały ptaszek mi powiedział“.

— Nie, Bill, — tym razem, to nie powiedzonko a fakt. U nas, w Arizonie, gdy szukamy wody, — zawsze śledzimy lot orłów. Jeżeli ptak krąży tu i ówdzie, — to znaczy, że szuka zdobyczy, ale jeżeli leci szybko w prostej linji — zdąża spewnością do wody i to do dobrej, bo byle jakiej pić nie będzie. Już wczoraj rozglądałem się, napróżno szukając orłów na niebie, a gdy dziś wyszedłszy z pod naszego wspaniałego namiotu, by coś przegryźć — zobaczyłem orła, spuszczającego się za ten pagórek — byłem przekonany, że tam znajdę wodę. Nie chciałem jednak was budzić, bo a nuż omyliłbym się tym razem; zbyt wielkie byłoby to dla was rozczarowanie. No a teraz zwijamy obozowisko i jazda poić konie!

Nie było to łatwem. Źródełko było małe, sączyło się między kilkoma sporemi głazami i ginęło w piasku. Trzeba było czerpać wodę w kapelusze i poić niecierpliwiące się konie w ten sposób, że każdy koń otrzymywał wodę za kilku nawrotami, oddzielonemi umyślnie przerwami, aby jednoczesne wypicie większej ilości nie zaszkodziło zmęczonym i spragnionym zwierzętom.

Wreszcie można było ruszać dalej. Kowboje jechali teraz w zupełnie innym nastroju niż tego ranka. Tembardziej, że przed nimi zarysowywały się coraz wyraźniej pagórki, które oznaczały z pewnością kres nieszczęsnych pustkowi. Pomimo trawiącego ich zniecierpliwienia, musieli posuwać się wolno, gdyż konie, chociaż raźniejsze, były jednak wyczerpane dwudniowym głodem.

— Gdybym musiał kiedy znów przecinać ten przeklęty „Step pragnienia“ — mówił Montana, obładowałbym luzaka wiązkami siana.

— Miejmy nadzieję, że więcej już tu nas nikt nie zobaczy — nawet ów orzeł, z którym Mohave jest w tak dobrej komitywie.

Na godzinę mniej więcej przed zachodem słońca dotarli wreszcie do trawiastej prerji. Zgłodniałe konie rwały się do paszy, trzeba było jednak jechać dalej, by zanocować przy wodzie. Kowboje mieli dość dla siebie w manierkach, ale konie, by móc paść się normalnie tej nocy i odzyskiwać należycie utracone siły, — powinny były mieć jeszcze wodę tego wieczora.

Kraj stawał się coraz bardziej falisty. W pewnej chwili, gdy wjeżdżali na małą przełęcz, między dwoma pagórkami, Bill, który był na przedzie, zdarł raptem konia, zawrócił i, wstrzymując gestem towrzyszy, położył znacząco palec na ustach.

— Cicho! Nie róbcie hałasu i z koni. Meksy jadą!

W jednej chwili byli na ziemi i otoczyli Billa.

— Są o jakiś kilometr — mówił cicho Parker, i jadą wolno w naszą stronę. Widocznie zostawili bydło gdzieś przy wodzie i wracają. Trzeba będzie z nimi trochę pogadać. Ja z Nilsonem zaczekamy po dwóch stronach przejścia z gotowemi lassami, na wypadek, gdyby trzeba było ich łapać. Mam jednak nadzieję, że do tego nie przyjdzie, bo nasze konie zmęczone, a ich mają co najmniej dzień odpoczynku.

Nilson wyciągnął z pochwy przy siodle swój ulubiony karabinek i ukrył się z Billem za wielkim kamieniem.

— Tylko bez niepotrzebnej masakry, Nilson — mruknął Parker na ucho staremu zabijace.

(Dokończenie nastąpi).

*) Chustką, noszoną na szyi przez kowbojów.

WYPRAWA JACHTEM PO CIASTKA.

Ze wspomnień żeglarskich.

Tytuł wysoce oryginalny i w literaturze marynistycznej wprost niesamowity. Gdyby celem wyprawy był, no choćby biegun, środek ziemi, czy jakieś Honolulu — ale ciastka?

Odbywałyśmy w lecie 1935 r. krótki rejs na „Grażynie", naszym jachcie harcerek z Helu do Gdyni. Barometr humoru i samopoczucia ciągle szedł w górę „na pogodę"; bo z nastrojem na jachcie to różnie bywa. Czasem chandra jakaś ogarnie, że jedna z drugą ponure, jakby wilk babkę im pożarł, czyszczą zawzięcie „Sidolem" ściągacze i inne metalowe części, wyrzekając na „bosmana", której wciąż jeszcze za mało.

— Jaśniej słońca chcesz nienasytcu — parsknie wreszcie śmiechem któraś i zły humor pryska, zwłaszcza gdy przyjdzie podmuch i trzeba bacznie obsługiwać żagle.

Ale gdy wesoło jest, to prawdziwie wesoło!

Bo życie na wodzie upływa nie tylko „wśród burz, fal ryczących, poszarpanych żagli i połamanego steru". Są też godziny zwykłego, szarego żeglarskiego żywota, gdy niezbyt silny wiatr dmie wciąż w jednym kierunku i tylko od czasu do czasu rozkaz do zwrotu przez sztag lub przez rufę, zapędzi załogę do roboty przy żaglach i linach. Podczas takich chwil czyści się metalowe części (nieśmiertelny „Sidol") uczy nawigacji, sprząta w kuchni, kajucie; buchtuje liny, czyta się książki, opowiada przeróżne historje, kawały, śpiewa piosenki i czuje się, że lepiej nie trzeba:

„bo życie nasze takie cudne,
bez troski, młode i nie nudne.
Nad kręgiem wód sklepienie nieba
i czegóż więcej nam potrzeba?"

Przydałyby się jeszcze ciastka — powiedziało się którejś z nas, i wszystkim taka przyszła ochota na ciastka, że choć weź i wysiądź na „środku morza". Hel daleko, Gdynia także, ale Orłowo na trawersie.

— Przybijmy do Orłowa. Zwiedźmy — rozległy się proszące głosy, ale władza była nieubłagana jak głaz.

— Nigdy nie byłam w Orłowie — prawi energicznie któraś — i wstyd przynoszę żeglarstwu, nie znając swoich wybrzeży.

Na takie „zalewanie" nawet władza nie powstrzymała śmiechu. Pierwszy wyłom zrobiony.

— Funduję dla całej załogi „Grażyny" ciastka w Orłowie — wytoczyła najcięższe działo Maryśka. Twierdza się poddaje.

— Ale w Gdyni są też ciastka — resztki opozycji.

— W Gdyni nie funduję — zabrzmiała kategoryczna odpowiedź, po której nastąpiła zupełna kapitulacja.

— Do zwrotu przez sztag!

— Jest — zabrzmiało z różnych części pokładu. „Zwrot" i załopotał kliwer i fok, zaszumiał grot, zaszeleścił nieśmiały bezan i po przejściu jachtu przez linję wiatru, naciągnięte zostały szkoty i odpowiedni baksztag.

Sterniczka dostała rozkaz „trzymać kurs na Orłowo", a my wszystkie szykowałyśmy się do wyjścia. Zarzuciłyśmy kotwicę o kilkadziesiąt metrów od brzegu, na który dostałyśmy się „bączkiem", maleńką łódką, którą jacht holuje zawsze za sobą.



Wyszłyśmy na ląd i ruszamy na poszukiwania. Idziemy równo, swobodnie, wesoło; w jednakowych strojach galowych, w jednakowych świetnych humorach. Mijamy postacie letników, otulone w pasiaste — kraciaste płaszcze kąpielowe, mijamy wille, sklepy rozmaite, lecz nigdzie nie możemy dostać ośmiu ciastek w komplecie. Tu cztery, tu trzy, tu nawet pięć, ale jakieś suche, stare, jakby z zeszłego sezonu. Przeciwności losu nie zrażają nas; szukamy tak skrupulatnie, że aż jedna weszła do Urzędu Pocztowego. Fiasco.

Podziwiamy więc Orłowo i wracamy na „Grażynę". Nad brzegiem morza, prawie vis a vis miejsca naszego zakotwiczenia, znajduje się cukiernia, mająca przepyszne świeże ciastka owocowe, tortowe i t. d. Odkryłyśmy ją właśnie w drodze powrotnej, przy wyjściu bowiem, skierowałyśmy się odrazu na lewo i nie spostrzegłyśmy jej. Z tarasu owej cukierni miałyśmy prześliczny widok na morze, nasz jacht i plażę pełną ludzi, zdających się z tej odległości maleńkiemi figurkami. Przeszedłszy wśród zdumionych naszym widokiem gości cukierni, wróciłyśmy na jacht. „Grażyna" podniosła żagle i udała się w dalszą podróż. Złapał nas silny i nierówny wiatr, jacht zaczął się kłaść na burty, a wstyd okrył głowę „kuka" (kucharza okrętowego), bowiem drzwiczki od kuchenki otwarły się z trzaskiem, mleko się wylało i jajka wytoczyły.

— Jej Bohu! winien tu był tylko gwałtowny „przechył" — twierdziła obwiniona. Oberwała nam się „głowa" kliwra t. zn., że przedni żagiel rozdarł się u góry. Więcej awarji nie było i „Grażyna" dopłynęła szczęśliwie do Gdyni. *Marusia Bukarówna.*



Apel Wydziału Zagranicznego Głównej Kwatery Harcerek do drużyn krajowych.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, tak bliskie naszym sercom. Są to święta, które podnoszą i umacniają nam dusze, święta, które pragniemy zawsze spędzić w miejscu rodzinnem, wśród najbliższych i najdroższych.

Pomyślmy — nie wszyscy spędzimy je w kraju ojczystym. Los porozrzucał masy Polaków po obczyźnie, często skazując na twardą walkę o byt, o kęs chleba — na obcym gruncie, wśród obcych, niezawsze życzliwych ludzi.

Pomyślmy o naszych siostrach — harcerkach na obczyźnie — tych, do których przyjdzie Boże Narodzenie nie na polskiej ziemi! Niech Harcerstwo w kraju zrobi, co może i zbierze dary, jakie potrafi, by posłać je siostrom, które trwają z nami razem w harcerskim wysiłku, a którym nieraz bieda na obcej ziemi dokucza, a tęsknota za Ojczyzną do dusz zagląda,

Niech poczują w dniu święta Bożego Narodzenia, dniu bratniej miłości i serca otwartego, że nie są same, że w kraju ojczystym biją dla nich serca serdeczną siostrzaną miłością i pamięcią.

W sprawie przesyłania życzeń i podarunków gwiazdkowych należy się zwracać do referentki drużyn polskich zagranicą przy swoich komendach Chorągwi.

Rejestracja Harcerek - żeglarek.

Referat żeglarski Głównej Kwatery Harcerek zawiadamia, że harcerki - żeglarki, które nie otrzymały do wypełnienia „Żeglarskiej karty rejestracyjnej" winny bezpośrednio do Referatu Żeglarskiego Głównej Kwatery Harcerek, (Warszawa, ul. Myśliwiecka 3/5) zgłosić następujące dane:

Imię i nazwisko........, data i miejsce urodzenia........, zawód,,,,,,, stan......, adres..,,,,,,, stopień harcerski........., funkcja obecna....., odbyte kursy i obozy wodne (kiedy, gdzie)......, stopień żeglarski, względnie sprawności wodne i żeglarskie......, czy pracuje w żeglarstwie ....., gdzie....., podpis własnoręczny,,,,,,,,

Ozdoby na choinkę.

Ostatnia pora, żeby się zabrać do ozdób choinkowych. Będzie z niemi sporo roboty, ale zato choinka będzie piękna.

Przedewszystkiem trzeba nafabrykować sporo łańcucha, bo nic tak nie zdobi drzewka, jak łańcuch. Łańcuchy mogą być ze sklejanych w kółeczka pasków papieru różnokolorowego, lub z m. w. 4-ro centymetrowych kawałków słomy, nizanych na nitkę i przetykanych małemi „harmonijkami“ z kolorowej bibułki.

Ozdoby mogą być najprzeróżniejsze z kolorowego papieru, lub celofanu, z zastosowaniem złoconych łupin od orzechów, koralików, kolorowej włóczki, wydmuchanej skorupki z jaj i t. p.

Na rysunku widzimy parę takich ozdób.

1. Cztery kwadraciki z ciemnoniebieskiego papieru, na nich naklejone złote gwiazdki. Między kwadracikami słupki ze słomki, dół wykończony koralikami. 2. Cztery trójkąty z tekturki, lub celofanu, pozszywane lasetem lub włóczką, u dołu kryzka z gufrowanej bibuły. Kolor czerwony i pomarańczowy. 3. Żółte kółko, na niem wycięte w zęby koła zielone i ciemnoniebieskie (lub pomarańczowe i czerwone) na wierzchu przyklejona złocona łupinka z orzecha włoskiego. 4. Trójkąt, włożony w koło wycięte w zęby. 5. Piesek — skleić ze sobą dwie identyczne sylwetki pieska z kartonika tak, żeby tułów, głowa i ogonek szczelnie przylegały do siebie, zaś nogi i uszka porozginać nieco na zewnątrz. 6. Laleczka — tułów wyciąć podwójnie z kartonika, sklejając — włożyć w ręce nitkę, na której osadzone są koraliki-dłonie, koralik zakończający dół i koralik-głowę. Spódniczka z bibułki gufrowanej.

Przy pewnej pomysłowości można stwarzać coraz to nowe „modele“ ozdób, dzięki czemu Wasza choinka będzie bogata i oryginalna.



Rachunek sumienia krajoznawcy.

Już dawno powróciliśmy z obozów i wycieczek harcerskich. Zdążyliśmy się już pochwalić przed kolegami zdjęciami pięknych rzeczy i krajobrazów, któreśmy widzieli. Dotąd po notesie i na luźnych kartkach w mapniku błąkają się różne notatki. Narazie wszystko dobrze pamiętamy, ale za rok będziemy pamiętali tylko połowę, po latach kilku szczegóły znikną z pamięci, pozostaną tylko gołe słupy graniczne naszych wędrówek.

Smutnoby było, żeby takie były losy wspomnień o wędrówkach. Należy dokończyć dzieła. Zabierz się przedewszystkiem do mapy, którą każdy przyzwoity krajoznawca przecie posiada, jeszcze raz przestudiuj odbytą drogę — oznacz ją na mapie ołówkiem (tylko Boże broń nie atramentowym). Po latach paru miło Ci będzie spojrzeć na mapę i powiedzieć sobie „tu byłem“ — „to widziałem“ —

Istota rzeczy będzie polegała jednak na czem innem: na przemyśleniu i uporządkowaniu zebranego materjału, na utrwaleniu go w postaci kroniki.

Sięgnij po przewodnik, otwórz swoje notatki, zwróć się do pamięci i systematycznie odtwórz swoją wyprawę możliwie wszechstronnie. A więc: trochę geologji, przypomnij sobie, jakie rośliny widziałeś i postaraj się uzasadnić to z podręcznika geografji. Zwierzęta też Ci się przypomną; wrony są wszędzie, ale jeżeli widziałeś dropia, to napewno nie w górach, tylko w okolicy o charakterze stepowym.

A możeś spotkał dzika, lub widziałeś ślady jego — no, gdzie są dziki? Dalej ludność, jej bogate stroje — piękne zapaski sieradzkie i suto haftowane gorseciki krakowskie — przypomnij, porównaj gdzie się tak ubierają. A jakie różne chaty w Polsce! Tam u Górali piękne dachy o linji łamanej, zwane dymnikowemi z okapem — na Kurpiach będą proste, dwuspadkowe, ale zato ozdobione śparogami. A czy pamiętasz, jak gdzie śpiewają? przeciągle i głośno w górach a smętnie w grodzieńszczyźnie. Bajki i legendy tak cudnie odtwarzają wierzenia ludu. Czy przypomnisz sobie, jakie gdzie zboża sieją? jak piękna pszenica kryje łany ziemi sandomierskiej, na Kujawach burak cukrowy wyrasta, na kresach północno - wschodnich len.

Czy wiesz dlaczego to tak jest? Uświadom sobie.

Systematycznie i z nakładem pracy zabierz się do roboty. Korzystaj z obcej pomocy i książki i wykonaj swą pracę krajoznawczą do końca.

Uporządkuj kronikę, uzupełnij ją brakującemi wiadomościami, rysunkami, fotografjami — a jeśli kroniki takiej nie masz — to zrób ją jaknajprędzej.

20 Niedźwiadek.

CIEKAWOSTKI TECHNICZNE.

Pod takim nagłówkiem będą się ukazywały odtąd stale krótkie artykuliki i biuletyny, redagowane przez druha inż. Jerzego Streckera, a zawierające opisy ciekawszych zdobyczy i wydarzeń technicznych, oraz porady fachowe. „Ciekawostki techniczne“ mają Wam dać skromny obraz tego, co się dzieje w świecie technicznym oraz mają Was zachęcić do zainteresowania się zagadnieniami technicznemi.

Przyrządzenie spirytusu stałego sposobem domowym.

Każdy, kto odbywał już dłuższe czy krótsze wycieczki, wie doskonale, czem jest ciepłe pożywienie. Jednakże przyrządzenie ciepłej potrawy nastręcza trudności nietylko kulinarne, ale i opałowe, bowiem trudno np. podczas wycieczki morskiej czy górskisj o dostateczną ilość drzewa lub chróstu. Wtedy wprost nieocenione usługi oddaje maleńka kuchenka spirytusowa, opalana spirytusem stałym.

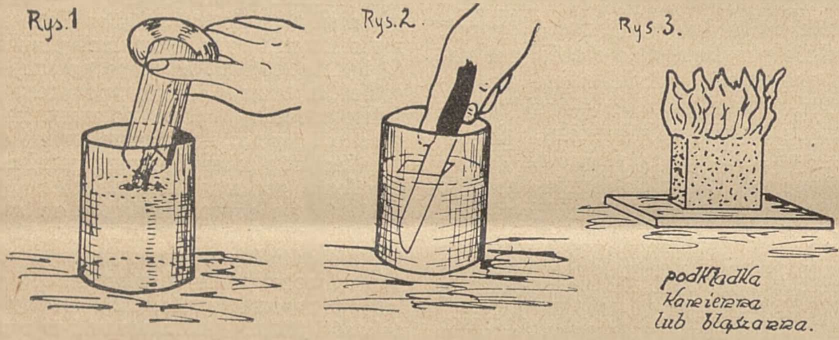
W Polsce niestety nie wyrabia się jeszcze spirytusu stałego a zagraniczny jest bardzo drogi. Istnieje jednakże bardzo prosty sposób sporządzenia sobie takiego spirytusu stałego samemu.

Sporządza się w tym celu dwa roztwory:

1) roztwór kalcium-acetonowy, który składa się z 4 gr. acetonu, rozpuszczonych w 12 ccm wody.

2) 15 ccm tego roztworu wlewa się do naczynia z 85 ccm spirytusu zwykłego.

Należy przytem zważać, aby dolać roztwór pierwszy możliwie szybko do roztworu drugiego, mieszając prędko szklaną rurką, gdyż całość twardnieje bardzo szybko, tworząc masę żelatynową. Z masy tej, prawie przeźroczystej wykrawa się ostrym nożem odpowiednie kostki. Kostki te, o wysokiej wartości opałowej należy postawić na podkładce kamiennej lub blaszanej. Kostka zapalona daje płomień bardzo gorący i, co jest wielką zaletą, niekopcący.



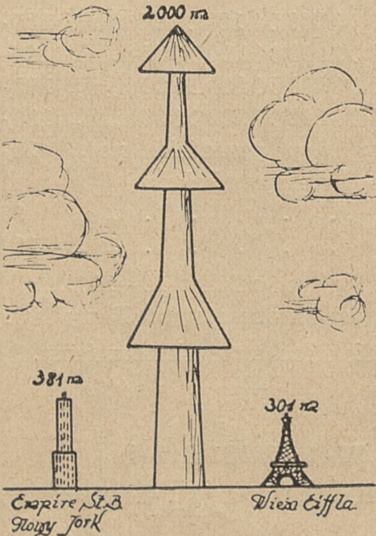
Wieża Babel XX wieku.

W Issy-les-Moulineaux pod Paryżem ma stanąć olbrzymia wieża o wysokości 2000 m. Zadaniem olbrzyma tego nie jest zdobienie miasta (widać zresztą z rysunku projektu kształty mało estetyczne), ale zastosowanie tej wieży dla celów obrony przeciwlotniczej. Okazało się bowiem, że wielkie miasta w razie ataku lotniczego są bezsilne. W wypadku nagłego najazdu nieprzyjacielskiej eskadry samolotów bombardowych, unoszącej się na wysokości 3000—4000 m, nim wystartują z ziemi samoloty obronne na tę wysokość, miasto zostanie zbombardowane, zamienione w kupę gruzów, a nieprzyjaciel ucieknie. Z tej przyczyny należy zbudować lotniska i hangary na wysokości możliwie wysokiej, a więc umieścić je w wieżach na ten cel zbudowanych.

Projektowana wieża składa się z trzech platform, krytych wysokiemi blachami stożkowemi, zabezpieczającemi przed pociskami nieprzyjaciela. Platformy te mają służyć jako pole dla startu samolotów. Wewnątrz wieży znajdują się hangary i koszary, biura i restauracje oraz pięć wind osobowych. Na szczyt prowadzi autostrada, umieszczona na ślimakowatej galerji o małym spadku. Budowa ma trwać około czterech lat i kosztować 200 miljonów zł.

Gdyby ta wieża rzeczywiście stanęła, karzełkami byłyby w porównaniu z nią wieża Eiffla lub nawet Empire State Bulding w Nowym Jorku i słusznie należałaby się jej nazwa „Wieża Babel XX wieku“.

Inż. J. Strecker.



PIES PRZYJACIELEM HARCERZA.

(Ciąg dalszy.)

6 **Głos:** — Pies powinien zaszczekać na rozkaz „głos", wydany przez tresera o każdej porze dnia i w każdem miejscu. Treser przychodzi rano do swego psa, ten stęskniony dłuższą nieobecnością swego pana, będzie się cieszył, wówczas treser wydaje rozkaz „głos", gdy pies zaszczeka, puszcza go z klatki i wynagradza przysmakiem. Drugi sposób: Przy podawaniu pokarmu — treser przychodzi z pokarmem do psa — wydaje rozkaz „głos" — gdy pies zaszczeka, podaje mu pokarm, następnie przy powrocie z ćwiczeń, można psa gdzieś uwiązać — odchodząc od niego, wydaje rozkaz „głos", gdy zaszczeka, wrócić się i zabrać go, wynagradzając jakimś kawałkiem mięsa lub chleba.

8. **Podchodzenie do nogi:** — Treser zostawia psa na „zostań", sam oddala się początkowo na krótkie odległości, zwraca się frontem do psa, wydaje rozkaz „chodź — noga", gdy pies przyjdzie do niego — każe mu siadać przy lewej nodze. Jeżeli pies niechętnie podchodzi do nogi, wówczas treser rozkazem „chodź — noga" przywołuje psa, równocześnie sam się oddala od niego, a gdy pies zauważy oddalenie się tresera, nabiera chęci do biegania, zanim i w ten sposób zachęcimy psa do sprawnego przychodzenia do nogi.

Na tem kończymy szkolenie psa w posłuszeństwie.

Gimnastyka.

Celem rozwinięcia mięśni psa oraz wyrobienia mu odwagi i przygotowania go do pokonywania wszelkich trudów i przeszkód w terenie — uczymy psa gimnastyki. — Do tego należą: — chodzenie po drabinie, skok przez płot (wzwyż), skok przez rów (wdal), chodzenie po kładce, pływanie, i przenoszenie ciężarów.

Gimnastykę rozpoczynamy w 3—4 dnia szkolenia jednocześnie z posłuszeństwem i prowadzimy aż do całkowitego wyszkolenia. Ćwiczenia gimnastyki przerabiamy 1—2 razy dziennie — po ćwiczeniach rannych lub popołudniowych — przed karmieniem.

1) **Chodzenie po drabinie.** — Do tego służy wieża z drabinami ustawionemi pod kątem 30—45°. Treser staje w kierunku drabiny, pies w postawie „siad" — Wydając stale rozkaz „drabina" chwyta psa za obrożę, wchodzi powoli na drabinę — wskazuje prawą ręką szczeble, i pomaga przy stawianiu łapek. Po wejściu na płaszczyznę zwraca się w kierunku drabiny każe psu siadać, chwali go. Po chwili oprowadza go po płaszczyźnie przyzwyczajając go do wysokości, potem daje psu „siad" i rozkaz „drabina" schodzi tyłem pomagając psu. Gdy pies opanuje szczeble używamy bloczka umieszczonego w górze wieży i linki zaczepionej jednym końcem do bloczka, drugim do obroży psa treser wydając rozkaz pociąga za linkę i wten sposób pies zabezpieczony przed upadkiem wchodzi sam na drabinę, wypadki błędnego ruchu psa zapobiedz przytrzymaniem linką. Po wykonaniu tych ćwiczeń gdy stwierdzimy całkowite opanowanie drabiny przez psa, puszczamy go luzem na rozkaz.

2) **Skok przez płot (wzwyż)** — Do tego służy płot rozbierany wys. i szer. do 2 mtr. Płot ten jest praktyczny gdyż możemy zwiększać lub zmniejszać wysokość przeszkody 50 cm — pies w postawie „siad" — trzymany za smycz, wydając rozkaz „przeszkoda" — jednocześnie pociągając za smycz, treser wykonuje z psem skok, po drugiej stronie obraca się z psem w kierunku przeszkody, każe psu siadać i ponownie wykonuje skok — wydając rozkaz. O ile pies zrozumiał rozkaz „przeszkoda" treser staje w odległości 2 mtr. od przeszkody wydaje rozkaz „przeszkoda" — biegnie z psem i zatrzymuje się przed przeszkodą, zmuszając psa do wykonania skoku samodzielnie, gdy pies zawaha się — należy natychmiast wykonać z nim skok. Po opanowaniu przeszkody przez psa w jedną i drugą stronę — należy podwyższyć stopniowo wysokość przeszkody, odległość tresera z psem powinna być równa wysokości płotu.

3) **Skok przez rów (wdal)** — Do tego służą rowy — 1—2—3 mtr. szer. i głębokości do 2 mtr. Szkolimy psa — tak jak przy skoku wzwyż stopniowo.

4) **Chodzenie po kładce** — Do tego używamy kładki położonej przez rów. Cel szkolenia: równowaga oraz pokonywanie przeszkód terenowych (przejście przez wodę, rowy, i. t. p.) Początkowo z psem przechodzimy po kładce, wydając łagodnie rozkaz „biegaj". Po opanowaniu kładki na rozkaz „biegaj" — pies powinien przejść kładkę.

5)**Pływanie** — Pływania uczymy w porze letniej, psy niechętne wprowadzać na smyczy przywołać do siebie, unikając przemocy. Gdy pies przy pływaniu wyrzuca przednie łapy ponad wodę, należy prawem ramieniem podtrzymywać pod szyją psa i temsamem zmusimy go do poruszania łap pod wodą, przytem treser posuwa się stopniowo naprzód.

6) **Przenoszenie ciężarów.** — Do tego używamy psów silnych które ubieramy w specjalne juki, do których wkładamy (amunicję, opatrunki, żywność, gołębie pocztowe i. t. p.) początkowo lżejsze przechodząc stopniowo do cięższych, pies może przenieść do 4 kg.

Podałem tu przyrządy oraz sposoby szkolenia gimnastyki, niezawsze jednak można sobie pozwolić na wybudowanie wieży, płotu i t. d. w danym wypadku — możemy wykorzystać zwykłe małe płotki — unikając ostrych zakończeń płotu. Drabiny można przystawiać na dach i. t. p.

Przenoszenie meldunków.

Przenoszenie meldunków ma na celu przygotowanie psa do nawiązania łączności między dwoma punktami stałemi, jednym stałym i jednym ruchomym, oraz dwoma punktami ruchomymi.

Przenoszenie meldunków dzielimy na dwa zasadnicze okresy. Pierwszy okres obejmuje szkolenie psa w przenoszeniu meldunków na torze naturalym, do odległości dwuch kilometrów. Drugi okres to szkolenie psa w przenoszeniu meldunków na torze sztucznym do odległości około 6 klm.

Tor naturalny jest to tor, po którym przeszedł treser lub jego pomocnik, z wonią naturalną. Tor sztuczny jest to tor po którym przeszedł treser lub jego pomocnik z nałożonemi pod obuwiem śladnikami nasyconemi wonną cieczą. Przy przenoszeniu meldunków między punktami stałemi pies kieruje się orientacią, przy punktach ruchomych wyłącznie zmysłem węchu.

Będziemy omawiali sposób szkolenia psa w przenoszeniu meldunków na torze naturalnym. Do nauki psa w przenoszeniu meldunków jest potrzeba dwóch ludzi, jeden który psa wyśle, drugi, który go przyjmie. W tym celu treser na kilka dni przed rozpoczęciem przenoszenia meldunków, powinien dobrać sobie pomocnika, którego zapoznaje z psem, aby pies się do niego przyzwyczaił. Treser na zmianę z pomocnikiem psa karmią, prowadzą na spacer. Pomocnik winien obchodzić się z psem bardzo łagodnie, natomiast treser więcej energicznie, przez co pies zaufa pomocnikowi.

Kiedy pies przyzwyczaił się do pomocnika wtedy treser w towarzystwie pomocnika idzie w teren, wybiera tor po którym pies ma przenosić meldunki, tu oddaje psa pomocnikowi, wydając rozkaz „biegaj", Pomocnik daje rozkaz „chodź" prowadzi psa po przewidzianym torze od punktu początkowego do punktu końcowego. Na punkcie końcowym daje psu przerwę zwalniając go ze smyczy. Po przerwie przywołuje psa do nogi pokazuje mu kawałek papieru — wydaje rozkaz „meldunek" — „biegaj" prawa ręka wskazuje psu kierunek tresera, lewą wypycha lekko psa do przodu. W tym czasie kiedy pies biegnie treser go przywołuje rozkazem „chodź", pomocnik powtarza rozkaz „biegaj". Gdy pies przybył do tresera pomocnik podbiega do niego i wynagradza go. Teraz pomocnik pozostaje na miejscu tresera, a treser udaje się na poprzednie miejsce pomocnika i powtarzają te same czynności. Pierwsze przenoszenie meldunków odbywa się od pomocnika do tresera na odległości około 50 m.

(Dokończenie nastąpi).

Nie — ile masz i co masz, ale ile pracować i co zrobić potrafisz — jest miernikiem twej wartości!

II. Harcerskie Zawody Narciarskie „Na Tropie“
w Zwardoniu.

Program zawodów.

Zawody obejmują:

1. ZESPOŁOWY BIEG HARCERSKI. Zespół młodszy stanowią trzy druhny w wieku od 14—19 lat, lub trzech druhów w wieku od 15—19 lat — z jednej drużyny harcerskiej.

Zespół starszy składa się z trzech druhen, lub trzech druhów, należących do jednej drużyny, jednego zrzeszenia starszoharcerskiego lub Harcerskiego Klubu Narciarskiego w wieku od 18 lat wzwyż.

Zgłaszający się winni posiadać umiejętność zachowania się w terenie nieznanym w okresie zimowym, oraz wyrobienie harcerskie i polowe. Zespół ma być wyekwipowany, jak na normalną trzydniową wycieczkę.

Pierwszą nagrodę w tej konkurencji (osobną dla druhen i osobną dla druhów) stanowi nagroda przechodnia Druha Przewodniczącego Z. H. P. Dr. M. Grażyńskiego.

2. BIEGI NA 4, 8, 9, i 12 KM. o odznakę sprawności narciarskiej P. Z. N.

W myśl przepisów P. Z. N. w biegu tym będą następujące warunki:

Druhny:

a) dla druhen ponad 17 lat na trasie 8 klm.; czas potrzebny dla uzyskania odznaki bronzowej 1:12:00.

b) dla druhen od 14 do 16 lat na trasie 4 klm.; czas potrzebny do uzyskania odznaki bronzowej 0:55:00.

Druhowie:

a) dla druhów w wieku 15—17 lat, trasa długości 9 klm.; czas 1:28:00.

b) dla druhów od 18—31 lat, trasa długości 12 klm.; czas 1:20:00.

W biegu tym będą uwzględnione zgłoszenia indywidualne za pośrednictwem drużynowej lub drużynowego.

Wyniki najlepsze będą nagrodzone.

3. GRY I ZABAWY ZUCHÓW. Atrakcją zawodów będzie również udział w nich zuchów. Zuchy wykonają szereg gier i pokazów na nartach. Udział w zawodach ograniczony.

4. WYCIECZKI. W czasie trwania zawodów będą zorganizowane wycieczki w przepiękne okolice Zwardonia i na szlaki zawodów. Ze względu na orgraniczoną ilość uczestników, pierwszeństwo mają niebiorący udziału w innych imprezach zawodów.

Nagroda przechodnia „Na Tropie“.

Drużyny, które wezmą udział zarówno w zespołowym biegu harcerskim, jak i w biegach o odznakę sprawności harc. P. Z. N., będą mogły ubiegać się o przechodnią nagrodę „NA TROPIE“. Otrzyma ją drużyna, która w obu tych konkurencjach otrzyma największą ilość punktów.

Warunki przyjęcia.

W Harcerskich Zawodach Narciarskich w Zwardoniu może wziąć udział każda harcerka, mająca ukończony 14 rok życia i każdy harcerz, mający ukończony 15 rok życia, mogący wykazać się książeczką służbową, lub legitymacją H. K. N.

Przed zawodami każdy uczestnik musi być poddany badaniu lekarskiemu. Jest rzeczą wskazaną, aby badanie odbyło się przed przyjazdem do Zwardonia, nie wcześniej jednak, niż na 15 dni przed zawodami. Wszyscy zawodnicy zobowiązani są stawić się przed lekarzem zawodów w Zwardoniu dnia 1 lutego 1936 roku. Każdy uczestnik musi wykazać się przed zawodami świadectwem lekarskiem, stwierdzającem wyraźnie możność wzięcia udziału w zawodach.

Koszta udziału w zawodach.

Opłata za udział w zawodach wynosi zł 10,— od osoby. Kwota ta musi być uiszczona w połowie wysokości (zł 5,—) do dnia 20 stycznia na konto P. K. O 305 330 „NA TROPIE“, Katowice, reszta zaś — w dniu 1-go lutego w Zwardoniu w biurze Zawodów.

W opłacie tej mieszczą się koszta:

1. kwatery (należy przywieźć z sobą jeden koc).
2. wyżywienia, składającego się z czterech posiłków dziennie, od ciepłej kolacji w sobotę, 1-go lutego poczynając,
3. koszta organizacyjne.

Uczestnicy, ubiegający się o odznakę sprawności narciarskiej P. Z. N., winni są dopłacić zł 1,— na zapis startowy.

Zgłoszenia.

Zgłoszeń dokonują drużyny w terminie nieprzekraczalnym do dnia 20-go stycznia 1936 r. pod adresem: „NA TROPIE“ (Zawody Narciarskie), Katowice, ulica Szafranka.

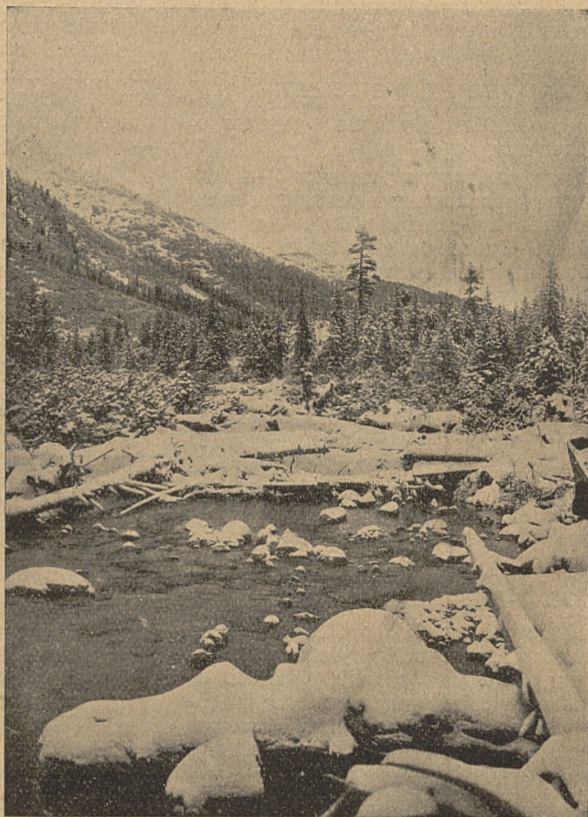
Zgłoszenie ma podawać:

1. Dokładną nazwę i miejscowość, oraz adres drużyny zgłaszającej,
2. imiona, nazwiska, adres i wiek zawodników z wyszczególnieniem konkurencyj, do jakich ich zgłasza,
3. dokładny adres, na jaki należy przesłać korespondencję w sprawie zawodów.

Zgłoszenie winno być podpisane przez drużynowego i opatrzone pieczęcią drużyny.

Data przyjęcia i wyjazdu.

Uczestnicy obowiązani są do przyjazdu najpóźniej w dniu 1-go lutego do południa. Wyjazd nastąpi 3-go wieczór.



Pierwszy śnieg w górach.

TAJEMNICE ZASTĘPOWYCH.

Grudniowe prace.

Harcerz niesie pomoc bliźniemu

Święta za pasem.

Grudzień szronami i śniegiem daje znać o sobie.

Niedługo na placach wielkich miast pojawią się „choinki", świerkowych drzewek sterty rozejdą się między ludźmi, by zająć poczesne miejsce tak w bogatych luksusowych mieszkaniach, jak i po strychach czy suterynach.

Zapłoną świeczki złoto-mieniące, i żarzące się w powodzi kolorów zabawek.

A czy zapłoną wszędzie?

Dla was tak. Napewno znajdziecie je w domu, przepięknie przybrane przez kochających was rodziców.

Znajdziecie ją w szkole, ustawioną w głównej sali na honorowem miejscu.

Czeka was i harcerska „choinka", byście pod drzewkiem mogli zbliżyć się i jeszcze bardziej zżyć.

Ale nie wszyscy mieć ją będą.

Spojrzyjcie wkoło siebie bacznie, po harcersku z otwartemi oczyma.

Popytajcie się bezdomnych, odwiedźcie baraki, zajrzyjcie na poddasza i suteryny.

Czy nie znajdziecie takich, co świeczki na choince własnej nie zobaczą, co nie będą mieli na kolorowe zabawki, papiery srebrne, złote i srebrne nitki?

Znajdziecie takich, a harcerski instynkt i harcerskie serce powiedzą wam co zrobić trzeba.

Nie będziecie mieli pewnie sami pieniędzy własnych by innym urządzić choinkę.

Zgoda.

Ale ofiarować możecie serce, pracę swoją, młodość, wesołość i humor harcerski.

Wiele organizacyj, których zadaniem jest pomoc najbiedniejszym urządzą tradycyjne opłatki dla dzieci z baraków, i schronisk dla bezdomnych.

Waszem zadaniem byłoby urozmaicić je tak, by choinka tu mogła pozostać dla nich wrażeniem na cały długi rok, ciężkich cierpień i znojnych przejść.

Czy wyobrażacie sobie jaką radość sprawić możecie pokazami „kucharzów" „alarmów", Tragedji w dwóch aktach" i. t. p., a tańcem i zabawami zuchowemi dla najmłodszych dzieci. Zastępy mają wielkie pole do popisu.

Zobaczycie jaki podziw i ile wdzięczności zyskacie.

Przyjacielski Sokół.

Pokazy na choinkę.

Każdy z nas chciałby, ażeby choinka harcerska jaknajmilej upłynęła, by przyniosła dużo wrażeń.

Oczywiście, że całkowity program zależy od drużynowego, ale i zastępowi mogą a nawet powinni wtrącić tu swoje „trzy grosze".

Urozmaicenie i nastrój na choince czy opłatku zależy tylko od was. Wy wnieść musicie tę wesołość i humor cechujący i odróżniający choinkę harcerską od wszelkich innych.

Tego humoru beczkami władować możecie na sobie, zamienić wszystkich w słup soli (oczywiście z podziwu) występując z wesołemi pokazami.

Jakie mogą być pokazy?

Najmilsze i zazwyczaj najweselsze są pokazy z życia, odtworzenie pewnych momentów, podchwycenie i przyjazne sharakteryzowanie jakiejś znanej wszystkim postaci.

Zastęp ze skarbnicy wspomnień wydobyć powinien wspomnienia i ucieszne historje.

Odtworzenie i sparodjowanie „alarmu nocnego" na obozie. przygody z wycieczek, z biegów harcerskich i t. d.

Inscenizacja piosenek harcerskich czy ludowych, oto pole do popisu.

Miłym także zwyczajem wywołującym wiele humoru mogą być **„podarunki"**.

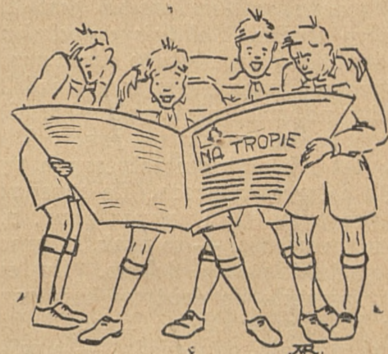
Zastęp między sobą, lub wszystkie zastępy kombinują pewne podarunki, któreby podkreślały pewne humorystyczne cechy.

I tak przybocznemu, który lubi spacerować z panienkami, zastęp ofiaruje flirt.

Młodzieńcowi znanemu z fałszywego głosu komplet nut.

Zapalonemu sportowcowi — połamane narty, kinomenowi — komplet zużytych biletów kinowych itd. Zależy to wszystko od humoru i istniejących na naszym terenie postaci.

Zwróćcie należytą uwagę, by podobne podarunki nie były czynione ze złośliwością, lecz z humorem i wyczuciem, by nikogo nie obrazić i nie skrzywdzić.



Obóz przed nami.

Zima już zwaliła się nam na kark, a z nią cały zapas nowych prac i nowych możliwości dla zastępu.

A więc jedzie pewnie ktoś z twego zastępu a może cały zastęp na z i m o w y o b ó z.

Trzeba się doń solidnie przygotować. Drużynowy ma tyle spraw, że może nie zdąży omówić szczegółów, musisz mu pomóc.

Każdy mieć musi przecież porządne indywidualne wyekwipowanie.

A więc swetry, grube skarpety, szalki, buty — smarowane i utrzymane w porządku.

Sprzęt: Gdzie najtaniej, jakie drzewo wybrać na narty, jakie przykręcić boki, jak zrobić wiązania, gdzie dostać surowca na wiązania. Dowiedz się tego.

A zebranie funduszów: Czy zacząłeś oszczędzać, a może twój zastęp podjął się i zorganizował taką oszczędność spespecjalną **produktami:** zbiera się suchy prowiant jak, ryż, kaszę, cukier w magazynie, i za złożony prowiant odbiera się gotówkę przed wyjazdem.

Praca w Warszawie w zastępie nie wyjeżdżającym nigdzie, też nie powinna podupaść w święta. Przecież to właśnie wtedy ma się najwięcej czasu.

Ale już teraz pomyśleć trzeba o łyżwach, żeby cały zastęp miał, saneczki wykombinować, przypomnieć drużynowemu, żeby wystarał się gdzieś o tańsze bilety wejścia na ślizgawkę.

Tak, żeby mieć już wszystko pod ręką i gotowe na śnieżki i ślizgawkę.

Przynajmniej pół dnia spędzonego na śniegu i lodzie, oto minimum programu harcerskiego zastępu na ferje świąteczne.



ZUCHY

Raport roczny gromady.

Jest w ciągu roku w życiu gromady kilka ważnych momentów, np. pasowanie zuchów na harcerzy, kolonja, przyjmowanie nowych członków i t. p. Wśród nich wysuwa się na czoło, *raport roczny gromady.*

Z wielu względów jest to bardzo ważna chwila.

Przedewszystkiem ważna jest dla samego wodza. Solidnie wypełniony raport roczny gromady to *obraz pracy* wykonanej przez niego w gromadzie. Liczby najwierniej i najkonkretniej notują pewne wyniki tej pracy. Dlatego też z kratek statystycznych wygląda całoroczna praca. Ile sprawności przybyło od 1 stycznia ub. r.? Dużo sprawności — to znak, że praca w gromadzie szła dobrze. Ilu zuchów przeszło do drużyny harcerzy? Czy była gromada na kolonji? Rubryki, pytania, odpowiedzi — a wódz rozmyśla i sam sobie może dać stopień za pracę całoroczną. Plus, czy minus?

Niezmiernie ważny jest raport dla Związku. Komendy chorągwi skrupulatnie zliczą wszystkie liczby, sporządzą zestawienia. Te zestawienia pójdą do Warszawy, do centrali. Tam wyniki poszczególnych chorągwi zsumuje się i powstaną liczby, dające obraz całego harcerstwa. Czy zestawienie to wypadnie na korzyść? Tak powinno, o ile tylko *nie braknie ani jednego raportu rocznego.*

Na liczby te czekają również z ogromnem zainteresowaniem ludzie z poza harcerstwa, dla których będą one świadectwem rozrastania się Związku, dowodem jego tężyzny i sprawności technicznej.

Nie bez znaczenia jest i stwierdzenie, jak obowiązkowi są wodzowie zuchów. W ubiegłym roku wiele gromad nie nadesłało raportów, co świadczyło o tem, że nie wszyscy wodzowie rozumieli ważność sprawy.

Niech w dniu 1 stycznia 1935 roku będzie lepiej. *Niech nie braknie ani jednego raportu gromady.*

D. Datoń.

Kominek przy choince.

Okres świąt Bożego Narodzenia to chyba najprzyjemniejszy okres w roku i zuchy ogromnie interesuje. Zwłaszcza choinka i związane z nią podarki. Zuchy zapewne spędzą wiele przyjemnych chwil w domu, ale i gromada powinna też mieć swoją choinkę i przy niej zorganizować uroczystość obdarowania podarkami.

Oto przykład programu takiego kominka przy choince.

1. Schodzą się rodzice zuchów. Zuchy śpiewają kolendy i piosenki zuchowe. (Śpiewnik Kwiatkowskiego).
2. Na choince, ubranej pięknie przez zuchów zabawkami własnej roboty, zapalają się świece. Kolenda „Lulajże, Jezuniu".
3. Gromada urządza teatr samorodny. Tytuły przedstawień: „Pastuszkowie u żłóbka P. Jezusa", „Trzej Królowie jadą", „Na dworze Heroda", „Ucieczka do Egiptu", „Śmierć Heroda".
4. Popisy zuchów: turnieje zręcznościowe.
5. Rozdanie darów: zuchy dają swoim rodzicom oraz rodzeństwu różne podarki, przez siebie zrobione, np. szable, pajace, noże do papieru, pudełka na włóczkę, igielniki, grzybki do cerowania i t. p.
6. Wspólne zabawy: zagadki, detektyw, schowany pierścień, „zimno—gorąco" i t. p.
7. Przedstawienie w szopce lub gwiazda.
8. Tańce zuchowe: „Z nas się każdy postara", „Kto majtkiem" i t. d.
9. Opowiadanie wodza lub kogoś z rodziców na jakiś „jasełkowy" temat.
10. Modlitwa zuchów lub kolenda.

Program ten nie jest jedyny, to tylko przykład, z którego powinni skorzystać wodzowie, oby jak najliczniej.

Co zrobić na choinkę?

Najlepiej poszukać jakiejś książeczki, gdzie jest dużo zabawek na choinkę. Każdy wódz jednak może wymyśleć dużo zabawek, wykorzystując wydmuszki jajek.

Oto kilka przykładów:

1. Bomba lotnicza.
2. Łódź podwodna.
3. Pierrot (pajac).
4. Dzbanuszek, garnuszek.
5. Ptak fantastyczny.
6. Wisiorek (jajko, słoma i kolorowa bibułka).
7. Ryba (jajko oklejone łuskami z kolorowego papieru).
8. Jeżowiec (nakleić z papieru kolce).
9. Gwiazda.
10. Koszyczek (z połowy jajka).
11. Balon.
12. Czapka dżokejska i t. p.

Oczywiście obok jajek potrzebne będą i inne rzeczy: papier, bibułka, farby, nici, klej, druciki, słoma i t. d.

Kronika zuchowa.

OGÓLNOPOLSKA KONFERENCJA ZUCHOWA w Nierodzimiu odbędzie się w dniach 28, 29, 30 i 31 grudnia. Na konferencję przybędą kierownicy Wydziałów Zuchów oraz namiestnicy i instruktorzy zuchowi. Spodziewany jest w tym roku liczniejszy zjazd, niż w latach ubiegłych. Każdy instruktor zuchowy, chcący przyjechać do Nierodzimia na tę konferencję, winien się zgłosić do Komendy Szkoły Instr. Zuchowych w Nierodzimiu za pośrednictwem Kom. Chor., poczem otrzyma zapotrzebowanie na zlecenie.

NA POLESIU odbyło się ostatnio szereg kursów nauczycielskich zuchowych. Uczestnicy tych kursów wnieśli entuzjazm do pracy. Należy spodziewać się, że stan liczbowy i techniczny pracy zuchowej znacznie się podniesie, zwłaszcza, że od wakacyj objął wydział zuchów w Kom. Chor. energiczny instruktor dh. Franciszek Czech.

METODA ZUCHOWA W SZKOLE daje zachęcające wyniki. Ostatnio zainteresowały się nią kuratorja: Poznańskie i Wileńskie. Prawdopodobnie od nowego roku szkolnego rozpoczną się tam eksperymenty na wzór klas zuchowych w Mikołowie na Śląsku. *N.*

Kącik dorady.

Dh. Wódz gromady w Siemieniu (nazwisko nieczytelne). Dziękuję za list Dobrze jest, że Druh stara się nawiązać kontakt z pisemkiem zuchów. Jeszcze lepiej jednak będzie, jeśli Druh zachęci zuchów do pisania do „Na Tropie Zuchów" do rozwiązywania zagadek i nadsyłania opisów. Zuchy wtedy b. dużo skorzystają.

Dh. Ceglarek E., Bytków. Cieszę się, że Wasze zuchy lubią czytać. A czy uczycie się z nimi sztuczek czarodziejskich, robiąc z nimi te gry, które się w „Na Tropie zuchów" ukazują? A czy robicie sprawność „gwiazdora"?

Dh. Piegula Stefan. Nazwa gromady „Kukułki" nie jest odpowiednią. Przypomina godło zastępów harcerskich. Nazwa „Dzielni Policjanci" też nie jest wygodna — co będzie, gdy zechcecie z zuchami bawić się w Słowian, czy też kuchcików? Lepiej nazwy brać niekrępujące, np. „Dzielnych Zuchów", „Zuchów ze Starego Sosnowca" i t. p.

Druhu Drużynowy! Wodzu! Czy zaprenumerowaliście dla swej gromady „Na Tropie Zuchów"?

Nowiny Związkowe.

ODPRAWA WSZYSTKICH KOMENDANTEK CHORĄGWI odbyła się w dniu 10 XI. w Głównej Kwaterze Harcerek w Warszawie. Podczas obrad poruszono następujące kwestje: zagadnienia pracy, jako wytycznej programu na rok bieżący, plan pracy Komend chorągwi oraz Głównej Kwatery na rok 1936. Odprawę prowadziła Naczelniczka Harcerek, dhna J. Wierzbiańska. W dniu 11 listopada w tym samym lokalu obradowały referentki wydziału: zagranicznego, zuchowego, przysposobienia kobiet do obrony kraju, oraz starszego harcerstwa. Między innemi postanowiono stworzyć specjalne ośrodki krótkofalowe (radjowe) w Warszawie, Lublinie, Poznaniu i Lwowie. (H)

REFERAT PRACY GŁ. KWATERY H-RZY przeprowadzi w dniu 20 stycznia 1936 r. rejestrację wszystkich harcerzy bezrobotnych. Harcerze otrzymają bezpłatnie ze swoich hufców karty rejestracyjne do wypełnienia. W następnym numerze „Wiadomości Urzędowych" zostanie zamieszczone specjalne objaśnienie. (J. W.)

KTO UMIE SZYĆ NAMIOTY? niech się zgłosi do Referatu Pracy Gł. Kwatery H-rzy. Ubiegający się winien do podania załączyć: odpisy świadectw dotychczasowych pracodawców; wykaz służby harcerskiej, uwierzytelniony przez władze harcerskie; życiorys z odpisem świadectwa szkolnego. Podanie należy przysłać do Warszawy, ul. Myśliwiecka nr. 3. (J. W.)

KONFERENCJA PRASY HARCERSKIEJ odbyła się w dniach 23 i 24 listopada we Lwowie.

„ANDRZEJKĘ NARCIARSKĄ", połączoną z pokazem mody narciarskiej urządził Harcerski Klub Narciarski w Katowicach w dniu 30. XI. 1935 w salach „Ogniska Harcerskiego.

„Andrzejka" była imprezą nadzwyczaj udaną, i zgromadziła wielu sympatyków i członków H. K. N., który się tak pomyślnie rozwija na Śląsku.

(R. K.)

Z życia drużyn.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE HUFCA KNUROWSKIEGO odbyły się dnia 3 listopada br. na boisku sportowem w Knurowie. — I miejsce w lekkiej atletyce zajęła I. D. H. Knurów. W siatkówce i koszykówce zwyciężyła VI. D. H. Czerwionka. W strzelaniu tytuł mistrza zdobyła I. D. H. Knurów. Hufiec knurowski obejmujący 12 drużyn północnej części powiatu rybnickiego, odbył odprawę swoich drużyn. Praca w hufcu pójdzie obecnie w kierunku wyraźnego podkreślenia obowiązkowości i wewnętrznej karności oraz odpowiedzialności. Postanowiono odbywać corocznie zawody sportowe hufca. Przy hufcu organizuje się sekcje: strzelecko-łuczną i narciarską. Ponadto zwrócono uwagę na brak odpowiednio przygotowanych zastępów, wobec czego odbędą się w I-szym kwartale 1936 kursy dla zastępowych. (Al. W.)

POŚWIĘCENIE I OTWARCIE ŚWIETLICY STARSZOHARCERSKIEJ w Zdołbunowie odbyło się 20 X. W uroczystości wzięło udział miejscowe K. P. H. i liczne społeczeństwo Zdołbunowa. Zrzeszenie starszo-harcerskie w wyżej wspomnianym lokalu prowadzi świetlicę dla młodzieży szkolnej, dojeżdżającej do szkół w Zdołbunowie, tak że dzieciaki znalazły ciepły kąt, oczekując często godzinami na pociąg. (J. M.)

CAŁY SZEREG NOWYCH DRUŻYN powstaje na terenie Chorągwi Wołyńskiej. Między innemi nowe drużyny zawiązały się w Rokitnie pow. Sarny, w wojskowej osadzie Krechowieckiej oraz we wsi Barszerówce. (J. M.)

WIZYTACJĘ KRESOWYCH DRUŻYN HACERZY na Wołyniu rozpoczął 26 XI. Inspektor drużyn kresowych przy G. K. H. Wizytacje odbywają się mniej-więcej w tym porządku: powiat Krzemieniecki, Zdołbunowski, Kowieński. Kostopolski i Sarneński. (J. M.)

PORANEK DLA SZKÓŁ oraz dla mieszkańców wsi Kościelisko urządzili dnia 11 listopada harcerze i harcerki, przyczyniając się do uroczystego obchodu 17-tej rocznicy Niepodległości.

W dniu 24 XI hufiec harcerzy w Zakopanem był wizytowany przez członka Komendy Chorągwi z Krakowa. Po nabożeństwie, w parku zakopiańskim odbył się raport drużynowych i przegląd drużyn, dokonany przez dha hm. Gołogórskiego. Specjalną uwagę zwróciła drużyna z Kościelisk, występując w góralskich kapeluszach. Po południu odbyło się zebranie drużynowych i komendy, a wieczorem przy rzeczenie harcerskie na rynku zakopiańskim. (S.L.Z.)

NOWY SZYBOWIEC ZAKUPIŁO Koło szybowcowe w Kazimierzu k Strzemieszyc. Poświęcenie szybowca odbyło się b. uroczyście na pobliskich błoniach, przyczem harcerze — piloci z hufca strzemierzyckiego odbyli loty z dużą sprawnością. (St. P.).

10-LECIE BESKIDZKIEGO HUFCA Harcerzy w Bielsku odbyło się bardzo uroczyście . Z okazji tej została wydana starannie i interesująco opracowana Jednodniówka, w której zostały zamieszczone artykuły za wszystkich dziedzin działalności Hufca.

(L. Ł.)



DRUŻYNA HARCEREK W RYBNIKU urządziła pod kierownictwem dhny Plucianki przedstawienie, którego dochód przeznaczono na kupno sztandaru dla drużyny. Fotografja przedstawia nam zespół harcerek, biorących udział w przedstawieniu.

SOKOŁÓW-PODLASKI po wakacjach wziął się ostro do pracy. Nowy Hufcowy, Dh. Dziurzyński, niestrudzenie wizytuje zbiórki w drużynach, niecąc zapał do pracy wśród młodzieży harcerskiej. W drużynach panuje teraz duch harcerski. Urządza się ogniska i wycieczki w niedziele. Chłopcy pchają się wprost do drużyn, imponują im zbiórki — nie „belferskie", lecz w polu, na boisku. Nabrali zaufania do harcerstwa i siebie. Cieszą się, że harcerstwo ma swoje okręty, buduje swój dom w Warszawie i podziwiają odwagę harcerza Wagnera w podróży przez Atlantyk do Ameryki i w około świata na jachcie.

(St. J.)

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE I AKADEMJĘ urządziły Drużyny Harcerskie w dniu 17-tej rocznicy niepodległości w Zatorze. Na program złożyły się: obrazek sceniczny p. t. „Ostatni rozkaz", oraz interesujące występy harcerzy. Dzień wielkiej rocznicy przyniósł miejscowemu harcerstwu duży sukces i jeszcze większą popularność.

(A. St.)

PASOWANIE ZUCHÓW NA HARCERZY odbyło się bardzo uroczyście w Kluczach— (wieś położona na skraju pustyni Błędowskiej). „Wesołe" przy 89 Z. D. H. wiele dołożyły starań, żeby impreza udała się. Czego tam nie było i śpiewy i zabawy, a na końcu odbyła się gawęda dha hufcowego, poczem dh hufcowy pasował 8 zuchów na harcerzy. Całość wypadła imponująco. (Wielki —Wąż).

KURS ZASTĘPOWYCH został zorganizowany przez Postawski Hufiec Harcerzy od 31 X do 3 XI w Kobylniku, celem podniesienia poziomu pracy w drużynach i przygotowania się do udziału w Trzyletnim Wyścigu Pracy. W kursie wzięło udział 20 harcerzy.

(Al. S.)

ZAWODY STRZELECKIE o mistrzostwo Chor. Wileńskiej zostały zorganizowane dn. 27. XI. Zawody te będą sprawdzianem pracy harcerzy w zakresie P. W. (Al. S.)

DUŻĄ DZIAŁALNOŚĆ HARCERSKĄ wykazuje II. D. H. przy Rodzinie Kolejowej w Dziedzicach. Drużyna została założona w 1934 r. liczy obecnie 50-ciu członków. Zapał do pracy rokuje Drużynie jak najlepszą przyszłość.

W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH, o mistrzostwa Hufców Łódzkich, I miejsce zajęła III. D. H. w Łodzi, uzyskując miejsca: 6 — pierwszych, 2 — drugie, 5 — trzecich, 2 — czwarte, oraz I miejsce w piłce koszykowej i II — miejsce w siatkówce. Drużyna zdobyła puhar przechodni, ufundowany przez K. P. H. przy Hufcach Łódzkich.

(W. B.)

KURS SAMARYTAŃSKI i AMBULANSOWY zorganizowała IV druż. harcerzy w Siemianowicach. Na kurs uczęszcza 24 harcerzy z Hufca Siemianowickiego. Wykłady i pokazy prowadzą członkowie drużyny ratowniczej Polskiego Czerwonego Krzyża. Kurs ten został zainicjowany przez IV Drużynę z okazji 17-lecia Niepodległości Polski, i w celu wzięcia udziału w wyścigu pracy. (P. Z.)

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Proces o zamordowanie ś. p. Ministra Br. Pierackiego

toczy się obecnie w Warszawie. Oskarżonymi jest grupa Ukraińców, należących do Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów. Współdziałali oni w przygotowaniu zamachu na ś. p. Min. Pierackiego, oraz ułatwili ucieczkę głównemu sprawcy zamachu, Maciejce, który zbiegł do Czechosłowacji. Jak wynika z zeznań oskarżonych i świadków, moralną odpowiedzialność zarówno za ten zamach, jak i inne, popełnione uprzednio na terenie Małopolski Wschodniej, ciąży na terrorystycznej organizacji ukraińskiej O. U. N., której działalność obecnie potępiają sami oskarżeni, jak również i społeczeństwo ukraińskie, uważając, że wyrządziła ona sprawie ukraińskiej wiele złego.

Walka o obniżkę cen.

W wyniku akcji Rządu, zmierzającej do obniżki cen, zostały rozwiązane 44 kartele. Kartel zrzesza wytwórców tego samego produktu w celu obrony interesów danej gałęzi przemysłu, istnieją więc kartele papiernicze, żelaza, cukru i. t. d. O ile wytwórcy nie są zrzeszeni, każdy z nich przez kalkulowanie cen możliwie przystępnych stara się zdobyć największą ilość nabywających. Między wytwórcami wytwarza się wówczas w o l n a k o n k u r e n c j a, przy której największe szanse mają firmy, które produkują najtaniej, gdyż każdy kupujący szuka towaru taniego. Inaczej się ma rzecz, gdy wytwórcy zawiązują k a r t e l. Wówczas ustalają oni jednolite ceny, dopasowane do cen przedsiębiorstw produkujących najdrożej. Nabywca nie mogąc nabyć danego towaru poza kartelem, zmuszony jest płacić te wysokie ceny. Otóż Rząd w drodze rozporządzenia rozwiązał szereg karteli, skutkiem czego w pewnych działach produkcji wyrobów papierniczych, szklannych, żelaznych itp. zapowiedziana jest dość znaczna obniżka cen.

Jeśli chodzi o ceny cukru i węgla, to Rząd obrał inną taktykę, mianowicie w drodze dekretu ustalił ceny. Odtąd cukier kosztuje o 25 groszy na 1 kg mniej niż dotąd, cena zaś węgla została obniżona o 13 proc.

Spodziewany jest również dekret, obniżający ceny żelaza.

Zamknięcie uniwersytetów warszawskich.

Wskutek ekscesów antyżydowskich słuchaczy zamknięte zostały na przeciąg kilkunastu dni wszystkie wyższe uczelnie warszawskie. Otwarcie ich nastąpiło w dniu 3 grudnia. Ekscesy, wywołane przez jedną tylko grupę młodzieży, spotkały się z potępieniem większości słuchaczy, którzy rozumieją, że sprawy żydowskiej w Polsce nie rozwiąże się w drodze burd i demonstracyj, zakłócających spokój publiczny i w danym wypadku uniemożliwiających młodzieży studja uniwersyteckie.

Na froncie włosko-abisyńskim.

Ofensywa włoska w Abisynji została całkowicie powstrzymana. Ukazały się nawet wieści, że Makalle na froncie półn., a Gerlogubi na froncie połud. zostały przez Abisyńczyków odbite. Wieści te jednak nie znalazły potwierdzenia. Niemniej nie ulega wątpliwości, że sytuacja Włochów pogorszyła się. Fatalne bowiem warunki atmosferyczne nie pozwalają w pełni wykorzystać działań lotniczych, co Abisyńczykom ułatwia koncentrację sił i energiczne prowadzenie walki podjazdowej.

We Włoszech tymczasem prowadzona jest zbiórka złota i żelaza na cele wojenne. M. in. w Rzymie rozebrano żelezne ogrodzenia wszystkich parków publicznych i posiadłości państwowych.

SPORT.

Niemam już ochoty pisać o piłce nożnej, ale trzeba skończyć. Właśnie mecz ligowy Wisła — Warszawianka, wygrany przez Wisłę w stosunku 3:1 ukształtował ostatecznie tabelę ligową następująco:

TABELA LIGOWA.

Nazwa klubu	Ilość pkt.	Stos. br.
Ruch	26	37:26
Pogoń	26	55:31
Warta	24	50:33
Śląsk	22	34:40
Wisła	21	49:37
Ł. K. S.	20	30:34
Garbarnia	19	37:31
Warszawianka	19	28:34
Legja	18	32:46
Cracovia	17	34:34
Polonia	8	18:57

W ten sposób kończy się 14-ty rok rozgrywek piłki nożnej o mistrzostwo Polski. Największy sukces odnieśli ślązacy, bo nietylko zajęli 1 i 5 miejsce w tabeli ale ponadto wprowadzili do ligi trzecią drużynę ze swego terenu — Dąb.

Kraków natomiast dostał w skórę najfatalniej: Cracovia spadła do klasy A, Wisła ma 4 miejsce a Garbarnia 7. Nie mniej ucierpiała Warszawa tracąc Polonję a dwie inne drużyny usadawiając zaledwie na 8 i 9 miejscu.

W ciągu tych 14-tu lat mistrzostwa dzierżyli: Kraków 6 razy, (Cracovia 3, Wisła 2, Garbarnia 1), Lwów 4 razy (Pogoń), Śląsk 3 razy (Ruch), Poznań raz (Warta), ani razu nie doszły do szczytu tabeli Warszawa i Łódź.

Pozatem są do zanotowania dwie okrótne porażki Pogoni lwowskiej w Wiedniu z Admirą 13:3 i Rapidem 9:2.

Piłkarskie rozgrywki o puhar Europy zakończyły się zwycięstwem Włochów.

Tabela wygląda następująco:

	zw.	nier.	przegr.	st. pkt.	st. bram.
Włochy	5	1	2	11:5	18:10
Austrja	3	3	2	9:7	17:15
Węgry	3	3	2	9:7	17:16
Czechosłowacja	2	4	2	8:8	11:11
Szwajcarja	1	1	6	3:13	13:24

*

Dość. Teraz jest zima i zaczynamy bawić się śniegiem i na lodzie.

Sezon hokejowy rozpoczął Sztuczny Tor Łyżwiarski w Katowicach w dniu 24 listopada. Na pierwszym występie popisała się Cracovia zwyciężając doskonałą drużynę niemiecką z Bytomia w stosunku 5:1, a następnego dnia reprezentację Katowic w stosunku 4:1.

NA TROPIE

Adres Redakcji i Administracji: **Katowice ul. Szafranka.** Tel. 322 61. — **Prenumerata:** roczna 4 zł, za okres I (1. I. — 15. VI.) — 2,30 zł, za okres II (15. VIII. — 31. XII.) — 2 zł. Cena numeru pojedynczego — 30 gr. „NA TROPIE" z dodatkiem „Żeglarz" — 6 zł rocznie. „Na Tropie" z dodatkiem „Na Tropie Zuchów" 5 zł. W braku pisemnego odwołania prenumerata obowiązuje nadal. Konto P. K. O. Katowice, Nr. 305 330.

Komitet Redakcyjny pod kierownictwem M. Kapiszewskiej. Wydawca: Stow. zarejestr. „Na Tropie", Katowice. Redaktor odpow.: Henryk Kapiszewski.

Odbito w Drukarni Śląskiej, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego 2. — Telefon 308-78 i 304-26.